

znacznie uszkodzono. Dopiero przed kilką laty zwrócił nań pierwszy uwagę księgarz lwowski p. Jabłoński; nie, rozpozna żadnej szkazy ni różnicy. Miasto przy-

czyniło się także do sprawienia piedestału, i posąg ustawiony przed kilką tygodniami obok przechadzki publicznej, w miejscu dawnych wałów, otoczony żelazną w smaku gotyckim balustradą, wygląda obecnie tak, jak go nam przedstawia rycina.

Dziwną to zaiste a prawie nie do uwi erzenia jest rzeczą, że mieszczanie lwowscy z taką obojętnością dozwolili na zrzućenie i na kilkadziesiątletnią poniewierkę posągu tego ich dobroczyńcy, który życie i mienie ich przodków uratował od zguby, jednego z najznakomitszych zasług i waleczności w Rzeczypospolitej mężów. Stanisław Jabłonowski, kasztelan krakowski, wojewoda ruski, hetman w. koronny, był synem Stanisława Jana Jabłonowskiego, miecznika i marszałka koronnego i Anny z domu Ostroróżanki. Urodził się w Łucy pod Jabłonowem na Rusi Czerwonej dnia 3 kwietnia 1634. Straciwszy wczesnie ojca, posłany był młodem chłopięciem przez matkę na nauki do akademii krakowskiej, później zaś do Pragi i Paryża. Wróciwszy do kraju, walczył po raz pierwszy, licząc zaledwo rok siedemnastego wieku swego, pod wodzą Stanisława Potockiego hetmana w. koronnego. Odznaczył się pod Beresteczkiem, a w wojnie szwedzkiej za Jana Kaźmirza walczył po stronie króla pod Stefanem Czarnieckim. Podczas oblężenia Krakowa uwięziony ztamtąd do Częstochowy powierzone mu przez Czarnieckiego klejnoty koronne, przebiwszy się w kilkadziesiąt koni przez zastępy oblegających miasto Szwedów. W wyprawie Czarnieckiego do Danii, podczas wzięcia Koldyngi, pierwszy wdarł się na mury i tutaj otrzymał ranę od strzału.

W r. 1664 został wojewodą ruskim. Nieodstępny towarzysz Sobieskiego w walkach z Turkami, przyczynił się wiele mężstwem swym do świetnego zwycięstwa pod Chocimem, a podczas elekcji po śmierci króla Michała Wiszniowieckiego,

prywatne osoby zajęły się zebraniem składki na zre-staurowanie go, odnowił zaś posąg bardzo starannie on głównie powagą swą i energicznym przynowieniem się spowodował wyniesienie na tron Jana So-

bieskiego. We wszystkich późniejszych bojach z Turkami również czynny brał udział. W roku 1676 mianowany hetmanem polnym, był tegoż roku z Sobieskim pod Żórawnem. W roku 1682 otrzymał buławę wielką, w rok później towarzyszył Sobieskiemu pod Wiednią i w pamiętnym dniu 12 września 1683 pierwszy uderzył na Turków i rozpoczął bitwę tak świetnym zakończoną zwycięstwem. Pod Parkanami wykonany z wielką przytomnością umysłu atakiem, uratował króla z niebezpieczeństwa.

W roku 1685 odbył sławną w dziejach wyprawę na Wołoszczyznę gdzie otoczony wśród cieśni lasów bukowińskich trzykroć silniejszą nawałą Turków i Tatarów, znalazł się w podobnym położeniu, jak niegdyś Żółkiewski pod Cecorą; nadzwyczajną jednak walecznością i przytomnością

umysłu zdołał przebić się przez liczne chmury nieprzyjaciół i wojsko swe od zguby ochronił. W roku

POMNIK

STANISŁAWA

JABLONOWSKIEGO

WE LWOWIE.

Rysunek załączony przedstawia posąg hetmana Jabłonowskiego, wzniesiony na cześć jego w początku zeszłego wieku przez mieszczan lwowskich, z wdzięczności za uratowanie miasta od napadu Tatarów i Turków w r. 1695. Posąg ten, ustawiony początkowo na jednym z dziedzińców jezuitów obok kościoła, później na placu św. Ducha, przed siedm- dziesięciu blisko laty zwalony z piedestału przy zakładaniu w tém miejscu strażnicy wojskowej, poniewierał się najprzód pod murem kościoła; przeniesiony ztamtąd, użyty był za przyozdobienie studni w dziedzińcu kamienicy Wejgla, później zaś służył za ławkę do siedzenia pod murem ogrodowym. W ciągu tych przenosin odtłuczono mu obie nogi, rękę i twarz

kamieniarz lwowski Eisler i uszkodzone części dorobił w takiej harmonii z całością, iż najbieglejsze oko